

dr Zbigniew Stanuch
główny specjalista
Oddziałowe Biuro Badań Historycznych
IPN Oddział w Szczecinie

Naziści wobec kobiet w niemieckich obozach koncentracyjnych w świetle dokumentów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund

Przez wiele lat w polskiej historiografii II wojny światowej na temat niemieckich obozów koncentracyjnych dominowała literatura wspomnieniowa. Do głównego kanonu zaliczyć należy prace Wandy Póltawskiej¹, Urszuli Wińskiej², Wandy Kiedrzyńskiej³, Seweryny Szmaglewskiej⁴. W 2014 r. zostały przetłumaczone na język polski wspomnienia Anji Lundholm⁵. Kobiety opowiadały o swoich doświadczeniach, traumatycznych przeżyciach. Można przyjąć, że wspomnienia te stanowiły swoistą terapię, a nawet zobowiązanie wobec kolejnych pokoleń, aby pamięć o dramatycznych obozowych przeżyciach nigdy nie zaginęła i była pewnego rodzaju przestrożą. Ich relacje przybierały różne formy. Przykładowo inna z więźniarek, Alicja Gawlikowska – Świerczyńska swoją historię opowiedziała w wywiadzie – rzece, którego udzieliła Dariuszowi Zaborkowi⁶. Relacje więźniarek dostępne są również w publikacjach o charakterze zbiorowym⁷. Choć wspomnienia te niekiedy różnią się między sobą⁸, mają tę zaletę, że czytelnik może z „pierwszej ręki” dowiedzieć się o tym, czym było życie w niemieckim obozie koncentracyjnym. Wiele z przywołanych wspomnień doczekało się kilku wydań.

Oprócz literatury wspomnieniowej pojawiło się, szczególnie niedawno, wiele prac naukowych i popularyzatorskich. Nie wymienię wszystkich, ale chciałbym zwrócić uwagę na te publikacje, które z jednej strony opisują historię poszczególnych obozów i osób pełniących w nich służbę, a z drugiej traktują o powojennych losach więźniarek i ich oprawców. Warto zatem sięgnąć po opracowania autorstwa: Sarah Helm⁹, Bernharda Strebela¹⁰, Nikolausa

¹ W. Póltawska, *I boję się snów*, Częstochowa 2009.

² U. Wińska, *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*, Gdańsk 1985 r.

³ W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück. Kobiety obóz koncentracyjny*, Warszawa 2019.

⁴ S. Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau*, Warszawa 2020.

⁵ A. Lundholm, *Wrota piekiel*, Warszawa 2014.

⁶ D. Zaborek, *Czesalam ciepłe króliki. Rozmowa z Alicją Gawlikowską-Świerczyńską*, Wołowiec 2014.

⁷ Zob. *Przetrawalam*, wybór i opracowanie: M. Buko, K. Madoń-Mitzner, M. Szymańska, Warszawa 2017.

⁸ W porównaniu z innymi relacjami Alicja Gawlikowska-Świerczyńska prezentuje odmienne spojrzenie na życie w obozie. Uważa na przykład, że używanie słowa „piekło” w odniesieniu do tego co działo się w obozach koncentracyjnych jest nadużyciem. Według niej szansą na przetrwanie było odpowiednie nastawienie psychiczne. Poszukiwanie plusów życia w sytuacji, którą zdecydowana większość uważała za owe „piekło”.

⁹ S. Helm, *Kobiety z Ravensbrück. Życie i śmierć w niemieckim obozie koncentracyjnym dla kobiet*, Warszawa 2017.

¹⁰ B. Strelbel, *KL Ravensbrück. Historia kompleksu obozu*, Gdańsk 2018.

Wachsmanna¹¹, Sune Perssona¹², Marty Grzywacz¹³, Krzysztofa Ruchniewicza¹⁴, Filipa Gańczaka¹⁵. W tym ogólnym zestawie literatury przedmiotu należy przywołać również publikację wydaną przez Instytut Pamięci Narodowej, której celem była popularyzacja w społeczeństwie relacji więźniarek zebranych przez mało znany w Polsce Polski Instytut Źródłowy w Lund. Znalazły się one na płycie CD dołączonej do publikacji¹⁶.

W oparciu właśnie o dokumenty z Lund chciałbym zaprezentować temat niniejszego artykułu. Zanim jednak przejdę do sedna, kilka zdań wyjaśnienia o roli jaką Polski Instytut Źródłowy odegrał w polskiej historii i archiwistyce. Instytucja ta powstała na Uniwersytecie w szwedzkim Lund w marcu 1944 r., na bazie archiwum i biblioteki, którymi kierował Zygmunt Łakociński. On też został szefem tegoż Instytutu. Po dobraniu sobie odpowiednich współpracowników, przystąpił do prac, których celem było m.in.: dokumentowanie zbrodni i życia w obozach i więzieniach, gromadzenie dokumentów przywiezionych do Szwecji przez więźniów, sporządzenie listy zmarłych, gromadzenie i przechowywanie różnych przedmiotów wykorzystywanych przez więźniów w obozach, itp. Stworzony przez niego zespół kompetentnych osób starał się w latach 1945-1946 dotrzeć do jak największej liczby więźniów, po to, aby bezpośrednio od nich dowiedzieć się o ich doświadczeniach obozowego, czy też więziennego życia. W ten sposób zebrano ponad pięćset protokołów przesłuchań. Ich niezaprzeczalną wartością jest to, że zostały sporządzone bezpośrednio po wojnie, gdy ludzka pamięć nie uległa jeszcze zatarciu, ani zbytniej relatywizacji. Lektura tych źródeł jest zapisem ludzkich emocji, summą wielu negatywnych doświadczeń, które stały się udziałem tysięcy kobiet. Nie każda z nich zdecydowała się złożyć pod protokołem swój podpis, niektóre wycofały swoje zeznania. Te, które to zrobiły ukazały ponurą rzeczywistość postępowań nazistów wobec kobiet. W ten sposób dowiedzieliśmy się o tym co działo się w takich miejscach jak: KL Ravensbrück, Auschwitz – Birkenau, Dachau, Stutthof, Mathausen, Majdanek. Więźniarki wspominały także o więzieniu na Montelupich, czy też o Żabikowie koło Poznania. Zaznaczyć jednak należy, że choć w tychże relacjach dominują historie kobiet, to nie brakuje również relacji mężczyzn. Zygmunt Łakociński dbał o odpowiednie zabezpieczenie zbiorów, któ-

¹¹ N. Wachsmann, *Historia nazistowskich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 2016.

¹² S. Persson, *Białe autobusy. Pakt z Himmlerem i niezwykła akcja ratowania więźniów obozów koncentracyjnych*, Warszawa 2012.

¹³ M. Grzywacz, *Nasza Pani z Ravensbrück. Historia Johanny Langefeld*,

¹⁴ K. Ruchniewicz, *Polskie zabiegi o odszkodowania niemieckie w latach 1944/1945-1975*, Wrocław 2007.

¹⁵ F. Gańczak, *Jan Sehn. Tropiciel nazistów*, Wołowiec 2020.

¹⁶ *Golgota kobiet. Relacje więźniarek Ravensbrück i innych obozów koncentracyjnych ze zbiorów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund*, wstęp i wybór dokumentów: Z. Stanuch, Szczecin 2020. W niniejszym artykule wykorzystałem również fragmenty pochodzące z tej właśnie publikacji.

re szerszemu gronu badaczy zostały po raz pierwszy udostępnione w 1999 r. On już wówczas nie żył. Zmarł 1 stycznia 1987 r.¹⁷.

Oryginały tychże dokumentów znajdują się w Uniwersytecie w Lund¹⁸. W grudniu 2001 Konsul Generalny RP w Szwecji powiadomił Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie o tym ciekawym zbiorze, nieodzownym w prowadzonych postępowaniach prokuratorskich i badaniach historycznych. W oparciu o uzyskaną informację IPN nawiązał kontakt z Uniwersytetem w Lund. Władze szwedzkiej uczelni wyraziły gotowość przekazania kopii tych materiałów pod warunkiem, że IPN pokryje wszelkie koszty. Finalizacja całego przedsięwzięcia nastąpiła w lutym 2005 r. Z kolei w 2016 roku kopie tychże dokumentów trafiły do szczecińskiego Oddziału IPN, gdzie są przechowywane do dziś.

Pisanie o tym, że los wszystkich kobiet, które trafiły do niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych był bardzo zły jest pewnym truizmem. Naziści byli bezwzględni. Osobiście lub przez wyznaczone do tego osoby, np.: *blokowe*, realizowali politykę odczłowieczania. Gdy tylko transport trafił do obozu, kobiety poddawano zabiegom uwłaczającym ich godności. Przeprowadzano szczegółową rewizję. Zabierano przedmioty osobistego znaczenia. Jednym z najstraszniejszych przeżyć dla kobiet było to, gdy musiały stać nago przed grupą mężczyzn SS-manów. Stały tak nago oczekując na kąpiel, czy też w kolejce do lekarzy¹⁹. Kobiety poddawano również brutalnym badaniom ginekologicznym²⁰.

Życie w każdym obozie miało swój określony rytm. Pobudka bardzo wcześnie, bo już o czwartej rano. Kobiety myły się, ubierały, słały łóżka i dostawały kubek czarnej kawy. Następnie wychodziły na zewnątrz i stawały do apelu. Stały tak o poranku, niezależnie od tego czy była zima, czy lato. Niektóre z nich pocieszał blask wschodzącego słońca. Inne przytłaczała perspektywa całodziennej ciężkiej pracy. Pracowały przez cały dzień, z kilkuminutową przerwą na obiad. Po ciężkiej pracy wracały do obozu o siedemnastej lub osiemnastej. Zmęczone, wyczerpane po całym dniu miały przed sobą jeszcze perspektywę wieczornego apelu ilościowego, który trwał niekiedy do godziny 21,00. Po nim spożywano kolację, reperowano własną bieliznę, a wraz z dźwiękiem pierwszej syreny kładły się spać.

Niemcy serwowali więźniarką głodowe racje żywnościowe. Była to jakaś licha zupka lub ewentualnie parę kartofli okraszonych liściem surowej sałaty. Otrzymywały również 20

¹⁷ Więcej zob. E. S. Kruszewski, *Polski Instytut Źródłowy w Lund (1939-1972): zarys historii i dorobek*, Londyn 2001.

¹⁸ Można się z nimi zapoznać korzystając ze strony internetowej Uniwersytetu w Lund. Zob. [Lunduniversity.lu.se/Lunduniversity library/voices from Ravensbrück](http://Lunduniversity.library/voices%20from%20Ravensbr%C3%BCck).

¹⁹ AIPN Sz, sygn. 753/399, Protokół przesłuchania świadka nr 146: Gieburowska Helena, 17 I 1946 r., k. 3.

²⁰ AIPN Sz, sygn. 753/247, Protokół przesłuchania świadka nr 357: Stefania Wodzyńska, 13 VI 1946 r., k. 2.

lub 25 dkg chleba jako przydział na następny dzień. W niedzielę lub święta więźniarki mogły liczyć na 10 dkg margaryny, trochę serka lub 5 dkg kiełbasy.

Kobiety pracowały w obozie i poza nim. Zajmowały się budowaniem dróg, stawianiem budynków, wyrębem lasu. Były angażowane do prac kanalizacyjnych, załadunku i rozładunku pociągów, niwelowaniu nierówności na drogach, w ogrodach, na polach. Pracowały przy hodowli zwierząt, roślin i kwiatów. Pod względem ciężaru ich praca niewiele odbiegała od pracy mężczyzn²¹. W przypadku obozu KL Ravensbrück pracowały również w szwalni, gdzie można było się dostać tylko za protekcją, z opinią wysoko wykwalifikowanej krawcowej. Ponadto szyły ozdobne szczegóły ubrań, rzeźbiły w drewnie, robiły koronki i haftowały. Rzeczy te sprzedawano następnie na zewnątrz obozu lub dozorczyńnie zatrzymywały je dla siebie. W *Industriewerke* szyto mundury dla żołnierzy, w zakładach szewskich naprawiano obuwie. Szyto także futra dla Niemców walczących na wschodzie oraz skarpetki²².

Nie chcę w niniejszym artykule ze szczegółami opisywać życia codziennego kobiet w niemieckich nazistowskich obozach koncentracyjnych. Zainteresowanych odsyłam do literatury podanej na początku tekstu. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na wybrane cztery elementy postępowania nazistów wobec kobiet, które podczas lektury dokumentów z Lund, wzbudziły we mnie najwięcej emocji.

Pierwsza kwestia dotyczy operacji, które były przeprowadzane na więźniarkach. W KL Ravensbrück odbywały się one w latach 1942-1944. W gronie operowanych najwięcej było Polek. Niemieckie dowództwo było niezadowolone z faktu braku postępów w leczeniu niemieckich żołnierzy z ran odniesionych na frontach wojennych. W tym celu zaczęto na więźniarkach testować różne medyczne środki, które miały na celu znalezienie rozwiązań niezbędnych w leczeniu rannych żołnierzy *wehrmachtu*. Kobiety, które wytypowano do tych pseudomedycznych eksperymentów określano potocznie: „królikami”. Operacje doświadczalne były przeprowadzane na młodych i często zdrowych kobietach. Polegały one na:

1. Wywołaniu zakażenia w celu sprawdzenia skuteczności działania sulfonamidów. Kobiety robiono nacięcie na nodze, a następnie wstrzykiwano różne rodzaje bakterii (zgorzel gazowa, tężec, *staphylococcus aureus*), wywołując zakażenie. Dodatkowo do ran wkładano różne materiały, np.: kawałki szkła, drewna, papieru. Symulując w ten sposób warunki jakie istniały na froncie podczas działań wojennych. Na zainfekowane nogi zakładano gips. Niektórym kobietom podawano sulfonamidy, innym nie podawano jakichkolwiek leków.

²¹ AIPN Sz, sygn. 753/279, Protokół przesłuchania świadka nr 19: Bukalak Leokadia, 3 XII 1945 r., k. 5.

²² AIPN Sz, sygn. 753/431, Protokół przesłuchania świadka nr 331: Witasek Rozalia, 27 V 1946 r., k. 4.

2. Łamaniu lub nacinaniu kości, a następnie przeszczepianiu kości z jednej nogi na drugą. W ten sposób obserwowano proces regeneracji kości.
3. Wycinaniu części mięśni i nerwów kończyn dolnych²³.

Ponadto, w tym samym obozie, od 120 do 140 kobiet narodowości Romskiej i Sinti poddano sterylizacji²⁴. Alicja Jurkowska trafiła do KL Ravensbrück w 1941 r. i była jedną z tych kobiet, które poddano brutalnym zabiegom. Jej zdaniem warunki higieniczne podczas operacji nie były przestrzegane. Lekarze rąk nie myli, często do otwartych ran przychodzili z papierosem, czy cygarem w zębach, gazę i bandaże opatrunkowe brali i zakładali na rany brudnymi rękoma. Zdarzały się sytuacje, w których lekarze obozowi podchodzili do pacjentek w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Operacja Jurkowskiej została zakwalifikowana jako zażeniowo-mięśniowa. Zarazki zostały wprowadzone operacyjnie. Przecięto jej mięśnie prawej nogi aż do kości na długości około 15 cm. Po dokonanych zabiegu, przez dwa tygodnie wypływały z rany wielkie ilości ropy. Miejsce, w którym dokonano nacięcia pokryło się dzikim mięsem. Przed pracownikiem Polskiego Instytutu Źródłowego, Jurkowska zeznała, że „przez trzy dni po operacji noga pozostawała w gipsie, zaś podczas dwóch najbliższych opatrunków, tj. około 6 dni – rany nie widziałam, gdyż na czas opatrunku, przykrywano mi twarz prześcieradłem. Dopiero w czasie trzeciego z rzędu opatrunku, kiedy czułam, że rana została oczyszczona z ropy, odrzuciłam prześcieradło z twarzy i zobaczyłam że jest szerokie na 3-4 cm cięcie przez które widać kość. Więcej nie zdążyłam zobaczyć, gdyż ponownie zakryto mnie. Przy drugim z kolei opatrunku, kiedy jeszcze rany nie oglądałam czułam, że oddzielono i naciągnięto jakieś ścięgno czy pasmo mięśnia tak, że miałam wrażenie, że kolano zeszło się z kostką, po czym usłyszałam szcęk nożyczek – nastąpiło rozluźnienie tego mięśnia, widać coś mi wycięto [...]. Mniej więcej przez tydzień po operacji miałam temperaturę stale między 39 a 40 stopni, zaś po tym spadała stopniowo i przeszła w stały stan podgorączkowy. Chcąc utrudnić obserwację i doświadczenia Niemcom, starałyśmy się wszystkie nie podawać prawdziwej temperatury. To samo odnosi się do naszego samopoczucia, miejsc najbardziej bolesnych i wszelkich pytań, związanych z operacjami. Na skutek operacji do dziś dnia powracają stany podgorączkowe, połączone z jednoczesnym bólem nogi. Czasem bez żadnej przyczyny, noga puchnie w kostce – nawet bez jednoczesnego bólu. Stale nie mogę dłużej chodzić, albo stać, bo noga łatwo się męczy i silnie odczuwam wszelkie zmiany pogody. W okolicach samej blizny jest jedno miejsce, które wygląda jakby zbierający wrzód – czerwienieje i rośnie,

²³ OKŚZpNP Sz, sygn. S. 32.2017.Zn, t. I, Informacja historyczna dotycząca hitlerowskiego obozu koncentracyjnego KL Ravensbrück oraz przeprowadzonych w przeszłości postępowań dot. zbrodni popełnionych w przedmiotowym obozie, 7 XI 2016 r., k. 93-94.

²⁴ Tamże, s. 93.

mocno swędzi i jest bardzo bolesne przy dotknięciu, po czym po pewnym czasie rozchodzi się [...]. Jeśli chodzi o nasze samopoczucie, to mimo, że każda z nas wewnątrz czuła się bardzo kiepsko, to jednak starałyśmy się zachować na zewnątrz jak najbardziej pogodę ducha, udając dobry humor i nadrabiając miną. Nie poruszanie własnych dolegliwości i odczuć miało na celu stwarzanie pogodniejszej, dla wszystkich lżejszej atmosfery. Było to tym bardziej konieczne, że spodziewałyśmy się szybkiego zlikwidowania grupy króliczej, zwłaszcza, że z naszego transportu lubelsko-warszawskiego brano parę kobiet na egzekucje, a między nimi operowane [...]. W obozie Niemcy starali się wytworzyć opinię, że wszystkie „króliki” zgłosiły się ochotniczo i operacje robione są za naszą zgodą, lecz ogół temu nie wierzył, a późniejsze nasze protesty, posunięte aż do buntu – otworzyły oczy reszcie”²⁵.

W tym miejscu pozwolę sobie na pewną dygresję. W literaturze przedmiotu możemy zetknąć się z różnymi określeniami doświadczeń jakim kobiety zostały poddane. W literaturze niemieckiej używa się określenia „operacje medyczne”. Nie brakuje jednak zwolenników stwierdzenia, że były to „operacje pseudomedyczne”. Same więźniarki wspominając te bolesne wydarzenia mówiły o „operacjach doświadczalnych”. Współcześnie Kodeks Postępowania Karnego określa w artykule 27, że „nie popełnia przestępstwa, kto działa w celu przeprowadzenia eksperymentu poznawczego, medycznego, technicznego lub ekonomicznego, jeżeli spodziewana korzyść ma istotne znaczenie poznawcze, medyczne lub gospodarcze...”. W tym samym artykule czytamy jednak, że „eksperyment jest niedopuszczalny bez zgody uczestnika, na którym jest przeprowadzany, należycie poinformowanego o spodziewanych korzyściach i grożących mu ujemnych skutkach oraz prawdopodobieństwie ich powstania, jak również o możliwości odstąpienia od udziału w eksperymencie na każdym jego etapie”²⁶. Jeśli zapisy te odniesiemy do czasów, gdy eksperymenty przeprowadzano na więźniarkach, to widać, że wiele z podanych kryteriów nie znalazło zastosowania. Nikt kobiet nie pytał o zdanie. Nikt im nie tłumaczył na czym będą polegały zabiegi i jakie mogą być ich skutki. Pamiętać również należy o tym, że jedna z naczelnych zasad obowiązujących w medycynie mówi o tym, aby nie szkodzić. Tymczasem wiele kobiet z negatywnymi skutkami przeprowadzonych zabiegów borykały się jeszcze wiele lat po wojnie. Z medycznego punktu widzenia nie miały one większego sensu, a służyły one jedynie określonej grupie osób. Dlatego też używanie określeń: „operacje pseudomedyczne”, „eksperymenty pseudomedyczne”, w świetle tego, co napisałem powyżej ma swoje uzasadnienie.

²⁵ AIPN Sz, 753/181, Protokół przesłuchania świadka nr 513: Jurkowska Alicja, 7 VII 1946 r., k. 2-6.

²⁶ Zob. *Kodeks karny. Kodeks postępowania karnego*, 2019 r., s. 8.

Operacje pseudomedyczne to nie jedyne zło, które spotkało więźniarki. Dotkliwie były także przesłuchania i kary wymierzane za rzekome przewinienia. Karano je chociażby za przemycenie do obozu niewielkiej ilości jedzenia lub udzielenie pomocy w próbie ucieczki z obozu. Elżbieta Kwiczala została aresztowana 19 kwietnia 1943 r. Oskarżono ją o pomoc w ucieczce dwóm Polkom. Więźniarka spędziła 15 tygodni w ciemnicy. Była to cela z zaciemnionym oknem, bez wentylacji. Przesłuchiowano ją przeważnie w nocy. Pierwsze 8 dni spędziła bez jedzenia. Spała na gołej podłodze. Po ośmiu dniach otrzymała 25 dk. chleba i ½ litra czarnej kawy. Dostarczono jej również koc, prześcieradło, ręcznik i pryczę bez siennika. Odebrano za to ciepłą sukienkę i bieliznę. Tortury jakim została poddana polegały na tym, że w przysiadzie niskim, ręce skuto jej pod kolanami. Na szyję założono pas skórzany i do skuto rąk mocno szyję przyciągnięto. Następnie na głowę zarzucono jej sześć kocy. Na dole koce starannie podwinęto tak, aby nawet odrobina powietrza nie dostała się do środka. Okna były szczelnie pozamykane i zaciemnione. W takiej pozycji trzymano ją przez trzy godziny, aż do utraty przytomności. W bunkrze spędziła 11 i pół miesiący, w samej ciemnicy przebywała 15 tygodni, głodowała przez 19 tygodni, otrzymała 25 batów, dwukrotnie była torturowana (duszenie i topienie). Na przesłuchaniach spędziła łącznie 80 godzin²⁷. Bolesne doświadczenie tortur jakim została poddana Elżbieta Kwiczala, to jeden z wielu przykładów barbarzyńskiego traktowania kobiet przez nazistów. O innym przypadku opowiadała Helena Gieburowska. Więźniarka wspominała kobietę pochodząca ze Śląska, która trafiła do bunkra na 2 tygodnie. Tam była bita. Otrzymywała żalosne racje żywnościowe. Jej jedyną przewiną było to, że zrobiła sobie z tektury podkładkę pod nogi, naszywając na nią resztki wełny. Dla Niemców był to straszny sabotaż²⁸. W tego typu sytuacjach mieliśmy do czynienia z trudnym do zrozumienia dla normalnego człowieka przejawem sadyzmu. Czerpaniem przyjemności z możliwości zadawania komuś bólu.

Kolejny przykład złego traktowania kobiet dotyczy postępowania z więźniarkami, które były w ciąży. Często kobiety zachodziły w ciążę będąc jeszcze na wolności. Gdy zostały aresztowane rodziły dzieci już w obozie. Stefania Wodzyńska była jedną z wielu kobiet, które przeżywały swoją ciążę w warunkach obozowych, będąc narażoną na różne zagrożenia. Trzeba bowiem pamiętać, że więźniarki oczekujące na poród nie były jakoś lepiej traktowane od innych kobiet. Wodzyńska chociażby została umieszczona w bloku, w którym wybuchł tyfus. Każdego dnia w bloku tym umierały osoby chore, a ona i około dwudziestu innych kobiet będących w tym okresie w ciąży, pozbawione były jakiegokolwiek opieki medycznej. Bę-

²⁷ AIPN Sz, sygn. 753/250, Protokół przesłuchania świadka: Elżbieta Kwiczala, 25 II 1946 r., k. 1-2.

²⁸ AIPN Sz, sygn. 753/399, Protokół przesłuchania świadka: Helena Gieburowska, 17 I 1946 r., k. 3.

dać w KL Ravensbrück, dopiero w styczniu 1945 r., została przeniesiona na blok położnych. Na krótko przed rozwiązaniem trafiła do rewiru²⁹, gdzie znajdowało się około 800 kobiet. Niektóre oczekiwały na poród, inne już urodziły, a jeszcze inne cierpiały na inne choroby. Śmiertelność wśród niemowląt była duża. Zaznaczyć należy, że jeśli dziecko zmarło, choćby krótko po urodzeniu, matkę natychmiast przenoszono do normalnego bloku, a po kilku dniach kierowano do ciężkiej pracy. Wodzyńska wspomina, że kobiety będąc w rewirze wykonywały różne ciężkie prace. Szorowały podłogi, przenosiły łóżka, wynosiły zwłoki zmarłych przed blok. Po urodzeniu noworodek otrzymywał numer jak każdy więzień. Do rączki przywiązywano tasiemeczkę z wypisanym na niej nazwiskiem dziecka i numerem. Niemowlęta umieszczano w osobnych pokojach, a matkom przynoszono je tylko wówczas, gdy była pora karmienia. Wodzyńska szacuje, że w 1945 r., w obozie w KL Ravensbrück było około 100 niemowląt. Głodowe racje żywnościowe, wyczerpanie fizyczne matek sprawiało, że wiele kobiet nie było w stanie należycie zadbać o swoje dzieci. Niemowlęta często chorowały. Gdy któreś miało gorączkę, praktycznie było skazane na powolną śmierć, gdyż lekarze obozowi, nie byli skorzyscy do świadczenia jakiejś pomocy medycznej. Zdaniem Wodzyńskiej, dziennie umierało od 3 do 13 dzieci. Jej dziecko szczęśliwie ocalało. Sama zresztą przyznaje, że prawdopodobnie byłoby to niemożliwe, gdyby nie to, że w ostatniej chwili przysłano paczki z żywnością ze szwedzkiego Czerwonego Krzyża, a także pojawiła się możliwość wyjazdu do Szwecji³⁰.

Z kolei Zofia Czajkowska potwierdza, że personel medyczny obozu w KL üüück nie przykładął zbyt dużej wagi do pielęgnacji niemowląt. W 1941 r. matki rodziły w rewirze, ale dzieci zabijano. Dr. Rosenthal³¹ osobiście odnosił trupy noworodków do kotłowni. „Był okres – wspomina Czajkowska – kiedy wszystkie nowoprzybyłe były badane ginekologicznie i u ciężarnych wywoływano zarazem sztuczne poronienie”³². W 1944 r. sytuacja zmieniła się o tyle, że noworodków nie zabijano od razu po narodzeniu, ale śmiertelność była i tak duża ponieważ nie były w stanie przeżyć w trudnych warunkach obozowych³³.

Relacji Wandy Kiedrzyńskiej nie ma wśród kopii protokołów przekazanych przez władze szwedzkiej uczelni w Lund do Instytutu Pamięci Narodowej. Niemniej jednak w swoich wspomnieniach poruszyła ona problem wykonywanych w obozach zabiegów aborcji. Jej

²⁹ Rodzaj izby lekarskiej.

³⁰ AIPN Sz, sygn. 753/247, Protokół przesłuchania świadka nr 357: Stefania Wodzyńska, 13 VI 1946 r., k. 3-5.

³¹ Dr Rolf Rosenthal, urodzony 22 stycznia 1911 r. w Braunschweig. W KL Ravensbrück pracował w latach 1941-1943. Zasłynął ze swych sadystycznych skłonności i niehumanitarnego obchodzenia się z ranami pooperacyjnymi osób poddanych medycznym eksperymentom, szczególnie gdy był pod wpływem alkoholu. Został skazany na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano 3 maja 1947 r. Źródło: OKŚZpNP Sz, sygn. S. 32.2017.Zn, t. 1, k. 103.

³² AIPN Sz, sygn. 753/9, Protokół przesłuchania świadka nr 69: Zofia Czajkowska, 29 XII 1945 r., k. 5.

³³ Tamże.

relacja dotyczyła KL Ravensbrück. Oto co napisała: „Jeśli dostawały się do obozu Niemki, które zaszły w ciążę z Polakami lub Rosjanami, na rozkaz władz berlińskich ciążę przerywano w trzecim i piątym miesiącu, czasami nawet w ósmym, za pomocą środków chemicznych lub ginekologicznie, a delikwentkom wymierzano 50-70 batów. Początkowo zabiegu dokonywał dr Schidlausky³⁴ w asyście dra. Rosenthala lub dr Oberheuser³⁵. Później zaś dr Rosenthal i dr Oberheuser sami. Dr Rosenthal przyznał się do 34 wypadków przerywania ciąży. Pierwsza Niemka poddana zabiegowi była w ósmym miesiącu. Dano jej dużo tabletek, następnie intensywnie naświetlano. Pomimo to urodziła zdrowe dziecko, które uduszono i spalono”³⁶. Świadkiem dokonywanych aborcji w ósmym miesiącu ciąży była również Zofia Baj, Polka poddana zabiegom pseudomedycznym³⁷.

Innym bolesnym przykładem złego traktowania kobiet przez nazistów było kierowanie więźniarek do komór gazowych. Na tego typu śmierć skazywano bardzo często kobiety starsze, schorowane, nie mające już sił do ciężkiej i wyczerpującej pracy. W KL Ravensbrück taki obóz śmierci zorganizowano w byłym obozie przeznaczonym dla młodzieży. Jedna z więźniarek zeznała: „Z nastaniem ciemności przyjeżdżał samochód ciężarowy, zabierał ofiary na nowo bite i popychane, często wrzucane za ręce i nogi na samochód. W wypadkach, gdy która chciała pomóc chorym przy wejściu do samochodu lub protestowała przy wrzucaniu ciężko chorych, padał odpowiedź esesmana: \Laßen Sie das, es ist nicht, das ist schon Scheisse (Zostaw to, to jest nic, to jest już gówno). Samochód ten odwoził kobiety do [...] komory gazowej obok obozu w Ravensbrück i zaraz wracał po pozostałe. Z komory gazowej po 15 minutach zwłoki ofiar przetrucano do dobrze znanego nam krematorium, a ogniste języki z kominów, obserwowane całe dni z baraków Ravensbrück słały skargi, oskarżenia hen pod niebiosami o nowej dokonanej zbrodni, o nowych setkach uśmierconych kobiet”³⁸.

³⁴ Dr Gerhard Schiedlausky, ur. 14 stycznia 1906 r. w Berlinie. Naczelnym lekarzem w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück od 18 grudnia 1941 r. do sierpnia 1943 r. Pracował także w: Dachau, Mauthausen, Buchenwaldzie. W KL Ravensbrück brał udział w selekcjach więźniarek, przerywał ciążę, zabijał więźniarki chore umysłowo. Po wojnie był sądzony w Hamburgu. Został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 3 maja 1947 r. w więzieniu w Hammeln. Źródło: OKŚZpNP Sz, sygn. S. 32.2017. Zn, t. 1, k. 95.

³⁵ Dr Herta Oberheuser, ur. 15 maja 1911 r. w Kolonii. Uzyskała specjalizację z dermatologii. Do NSDAP wstąpiła w 1937 r. Gdy w 1940 r. przeczytała ogłoszenie o poszukiwaniu lekarza do obozu szkoleniowego koło Berlina, zgłosiła się i została przyjęta. Skierowano ją do KL Ravensbrück. Brała udział w zbrodniczych eksperymentach na więźniarkach. Po wojnie została skazana na 20 lat więzienia. W kwietniu 1952 r. została zwolniona za dobre sprawowanie. Prowadziła praktykę lekarską jako pediatra. Wskutek licznych protestów byłych więźniarek została pozbawiona wykonywania prawa zawodu lekarza w 1960 r. Zmarła 24 stycznia 1978 roku w Linz nad Renem.

Źródło: OKŚZpNP Sz, sygn. S. 32.2017. Zn, t. 1, k. 102.

³⁶ W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück...*, s. 106.

³⁷ Tamże.

³⁸ AIPN Sz, sygn. 753/362, Protokół przesłuchania świadka nr: 136: Kazimiera Wardzyńska, 18 XI 1945 r., k. 2.

W podobnym tonie wypowiedziała się Maria Kamińska. Do *Jugendlager* została przeniesiona na początku stycznia 1945 r. Ona również potwierdza, że obóz ten początkowo przeznaczony dla młodzieży, stał się z czasem miejscem do którego trafiały osoby starsze i schorowane i które stamtąd były wywożone do komór gazowych. W obozie tym było bardzo dużo osób ciężko chorych. Kamińska wspomina, że „feter był okropny”. Blok 6, był blokiem śmierci. Kto do niego trafił, już stamtąd nie wychodził. „Z bloku tego ładowano kobiety na auta i wywożono z obozu”³⁹. Za obozowymi murami czekała na nie już tylko śmierć.

W zachowanych materiałach archiwalnych nie brakuje drastycznych niekiedy opisów podłego traktowania kobiet przez nazistów. Nie wszystkie były na tyle mocne psychicznie, aby poradzić sobie ze złem, którego doświadczały. Możemy łatwo wyobrazić sobie co czuła matka, gdy esesman brutalnie wrywał z jej ramion dziecko pozbawiając na zawsze kontaktu, ale doświadczyć czegoś takiego nikt z nas by nie chciał. Tego typu sytuacje wiele kobiet doprowadziło do obłędu. Inne z kolei szukały ucieczki i pocieszenia w rozmaitych zajęciach, po to tylko, aby przetrwać i po wojnie dać świadectwo. To dzięki ich relacjom wiele wiemy na temat tego, co wydarzyło się w obozach i jak naziści traktowali kobiety.

³⁹ AIPN Sz, sygn. 753/7, Protokół przesłuchania świadka nr 67: Kamińska Maria, 27 XII 1945 r., k. 4.

Streszczenie:

W okresie II wojny światowej Niemcy stworzyli sieć obozów koncentracyjnych, które znajdowały się na terenie Niemiec bądź na obszarach okupowanych przez Niemcy. Trafiały tam kobiety podejrzane m.in.: o działalność w ruchu oporu lub jako mieszkanki ewakuowanej Warszawy. Ich życie stało się koszmarem. Wykonywały ciężką fizyczną pracę, poddawane były eksperymentom pseudomedycznym, różnym torturom. Szczególny dramat dotyczył kobiety będącej w ciąży. W obozach przeprowadzano zabiegi usuwania ciąży, a nawet jeśli doszło do narodzin, to i tak wiele niemowląt zmarło ze względu na trudne warunki życia. W prezentowanym artykule autor ukazał brutalne działania nazistów wobec kobiet do jakich dochodziło w obozach. Narracja została oparta o protokoły przesłuchań więźniarek, które zostały zebrane przez Polski Instytut Źródłowy w Lund. Oryginały tychże dokumentów nadal znajdują się w bibliotece Uniwersytetu w Lund, natomiast kopie przechowywane są w archiwum szczecińskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie.

Słowa kluczowe:

Niemieckie obozy koncentracyjne, Naziści wobec kobiet w okresie II wojny światowej, doświadczenia pseudomedyczne, Polski Instytut Źródłowy.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

sygn. 753/7, 753/9, 753/399, 753/247, 753/279, 753/431, 753/181, 753/250, 753/362.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie

sygn. S. 32.2017. Zn, t. I

Źródła drukowane

Golgota kobiet. Relacje więźniarek Ravensbrück i innych obozów koncentracyjnych ze zbiorów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund, wstęp i wybór dokumentów: Z. Stanuch, Szczecin 2020.

Akty normatywne

Kodeks karny. Kodeks postępowania karnego, 2019.

Literatura

Gańczak F., *Jan Sehn. Tropiciel nazistów*, Wołowiec 2020.

Grzywacz M., *Nasza Pani z Ravensbrück. Historia Johanny Langefeld*,

Helm S., *Kobiety z Ravensbrück. Życie i śmierć w niemieckim obozie koncentracyjnym dla kobiet*, Warszawa 2017.

Kiedrzyńska W., *Ravensbrück. Kobiety obóz koncentracyjny*, Warszawa 2019.

Kruszewski E. S., *Polski Instytut Źródłowy w Lund (1939-1972): zarys historii i dorobek*, Londyn 2001.

Lundholm A., *Wrota piekieł*, Warszawa 2014.

Persson S., *Białe autobusy. Pakt z Himmlerem i niezwykła akcja ratowania więźniów obozów koncentracyjnych*, Warszawa 2012.

Póltawska W., *I boję się snów*, Częstochowa 2009.

Przetrwalam, wybór i opracowanie: M. Buko, K. Madoń-Mitzner, M. Szymańska, Warszawa 2017.

Ruchniewicz K., *Polskie zabiegi o odszkodowania niemieckie w latach 1944/1945-1975*, Wrocław 2007.

Strebel B., *KL Ravensbrück. Historia kompleksu obozu*, Gdańsk 2018.

Szmaglewska S., *Dymy nad Birkenau*, Warszawa 2020.

Wachsmann N., *Historia nazistowskich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 2016.

Wińska U., *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*, Gdańsk 1985.

Zaborek D., *Czesalam ciepłe króliki. Rozmowa z Alicją Gawlikowską-Świerczyńską*, Wołowiec 2014.

Internet

[Lunduniversity.lu.se/Lunduniversity library/voices from Ravensbrück](http://Lunduniversity.lu.se/Lunduniversity_library/voices_from_Ravensbrueck).

Summary:

During World War II, Germany created a network of concentration camps located in Germany or in the areas occupied by Nazis. Women suspected of being active in the resistance movement or living in evacuated Warsaw were sent there. Their life has turned into a nightmare. They performed hard physical work, were subjected to pseudo-medical experiments, and various tortures. Pregnant women were particularly affected. Abortions were carried out in the camps, and even if they were born, many babies died due to difficult living conditions. In the presented article, the author shows the brutal actions of the Nazis against women that took place in the camps. The narrative was based on the protocols of interrogation of female prisoners, which were collected by the Polish Source Institute in Lund. The originals of these

documents are still in the library of Lund University, while the copies are kept in the archives of the Szczecin Branch of the Institute of National Remembrance in Szczecin.

Keywords:

German concentration camps, Nazis against women during World War II, pseudo-medical experiences, Polish Source Institute.